

Węgiel ma przyszłość!

Rozmowa z Profesorem Romanem Neyem,
dyrektorem Instytutu Gospodarki Surowcami Mineralnymi i Energią Polskiej Akademii Nauk

● **Węgiel jest paliwem przyszłości czy przeszłości?**

Odpowiedź na tak postawione pytanie musi być złożona. Węgiel kamienny dotychczas spełniał bardzo ważną rolę w energetyce świata, jego zasoby są bardzo duże, są większe niż zasoby ropy naftowej i gazu razem wzięte. Mowa jest oczywiście o zasobach znanych i udokumentowanych. Istnieją pewne mankamenty związane ze spalaniem węgla, wynikające z tego, że w jego wyniku powstaje duża emisja gazów i pyłu. Obecnie na świecie wzrasta bardzo silnie popyt na energię, głównie z powodu szybkiego rozwoju niektórych krajów azjatyckich, jak Chiny czy Indie, z których każdy ma ponad miliard mieszkańców. Szybko rozwijają się także Stany Zjednoczone, które mając około 5% ludności świata zużywają 25% energii i w tej energii bardzo duży, bo przeszło 25% udział, ma węgiel kamienny. Stany Zjednoczone mają duże zasoby węgla kamiennego. Jest bardzo niestabilna sytuacja polityczna w krajach arabskich, gdzie znajdują się podstawowe zasoby ropy naftowej i połowa podstawowych zasobów gazu, druga ich połowa jest w Rosji. Reszta złóż jest porozrzucana po całym świecie i nie mają one tak wielkiego znaczenia. Jeżeli nie dojdzie do pozyskania na zasadach ekonomicznych i technologicznych wodoru i jego wykorzystania w energetyce, to nie ulega wątpliwości, że węgiel jeszcze na lata utrzyma swoją mocną pozycję jako surowiec energetyczny.

● **Kiedy technologie wodorowe mogą wejść w powszechne użycie?**

Prowadzone są już w tym zakresie eksperymenty, wdrażane są próbne zastosowania. Wierzę w potęgę techniczną Stanów Zjednoczonych, a tam realizowany jest kosztem około 4 miliardów dolarów duży program wodorowy i według prognoz między rokiem 2030 a 2040 będzie już powszechna dostępność technologii wodorowych i będą one w użyciu. Wtedy na pewno zrewolucjonizuje to energetykę światową. Gdy jednak wrócimy do polskich realiów, to zobaczymy, że mamy duże złoża węgla, a nie mamy wystarczających złóż ani gazu ani ropy. I to jest sprawa oczywista. Jesteśmy jeszcze krajem stosunkowo słabym ekonomicznie i po prostu dostępność do ropy naftowej czy gazu jako surowców do wytwarzania energii z tego względu może być u nas znacznie mniejsza niż w krajach rozwiniętych.

● **Jako alternatywę wobec energetyki węglowej promuje się od pewnego czasu energetykę jądrową. Co Pan myśli o budowie w Polsce elektrowni atomowej?**

Polska powinna w moim przekonaniu wejść do klubu krajów wykorzystujących energię jądrową dopiero wtedy, kiedy

będzie można zastosować już nowe technologie jądrowe, głównie chodzi tutaj o reaktory powielające. To będzie już biznes. Natomiast do tego czasu nie powinniśmy zajmować się energią jądrową.

● **Jak Pan Profesor przewiduje, kiedy będzie można te nowe technologie jądrowe wdrożyć w Polsce?**

W polskich realiach będzie to możliwe około roku 2030. Wcześniej nie ma sensu budować czegoś, co jest przestarzałe technologicznie. Elektrownie jądrowe oparte o reaktory powielające są bezpieczne. To jest przecież ważny element, a my z powodu Czernobyla jesteśmy czuli na kwestie bezpieczeństwa. W Polsce jest jeszcze inna ważna sprawa. Dotychczas wszystkie rządy, niezależnie od ich ubarwienia politycznego, nie dopracowały się jednej rzeczy, czyli optymalizacji polityki energetycznej, a to jest problem podstawowy. Politykę energetyczną prowadzi się u nas na takiej zasadzie, że jak jest moda to się promuje gaz, kiedy jest moda to się promuje węgiel, przy innej modzie promuje się ropę. Przecież można naprawdę bardzo dobrze wyliczyć, co i kiedy nam się opłaca i z jakiego powodu, biorąc pod uwagę bezpieczeństwo energetyczne kraju, problemy ekonomiczne i problemy ekologiczne. Na podstawie jednak dość płytkich analiz można powiedzieć, że elektroenergetyka powinna wykorzystywać węgiel, jej dalszy rozwój może odbywać się częściowo w oparciu o gaz, bo ropa nie wchodzi w rachubę.

● **Trwają prace nad przygotowaniem nowej polityki energetycznej państwa. Jakie miejsce w tej polityce przypadnie węglowi?**

Prace takie rzeczywiście trwają, i z tego co ja wiem, nie robi się poważnej optymalizacji, tylko znowu wywierane są naciski, żeby zwiększyć import gazu. Te naciski są robione bez przeliczeń, bez harmonogramu, bez umiejscowienia w czasie, co kiedy się opłaca. Kolejną ważną kwestią jest to, że jeżeli by Polska, a to nam grozi, poszła na dalszą szybką prywatyzację energetyki, w tym i elektrowni, to wejście tutaj w dużym stopniu kapitał zagraniczny a wtedy to my tak naprawdę niewiele będziemy mieli do powiedzenia co w Polsce ma być. Będzie to, co będzie się lepiej opłacało inwestorom. Tutaj rząd będzie miał związane ręce.

● **Skąd Pana zdaniem bierze się taki progazowy upór?**

Jest to pewna moda, którą się lansuje. Tę sprawę trzeba pozostawić do rozstrzygnięcia rynkowi. Jeżeli będziemy się jako społeczeństwo bogacili, to większy popyt na gaz na pewno będzie, natomiast jeśli bogacenie społeczeństwa nie będzie szybkie, to będzie większy popyt na węgiel, ponieważ

węgiel jest tańszy. Promowaniu węgla musi towarzyszyć dalsza racjonalizacja w pracy górnictwa, tutaj trzeba brać przykład nie tylko z krajów zachodnich ale i z własnych doświadczeń, wystarczy popatrzeć na zakład górniczo-energetyczny Sobieski z Jaworzna, który trafił do grupy Południowego Koncernu Energetycznego. Ta kopalnia ma zupełnie inną strukturę, większa jest wydajność pracy.

- **Planowane są nowe inwestycje w elektrowniach węglowych, które jednak nie mogą doczekać się realizacji. Co jest tego głównym powodem?**

Istnieją duże trudności w inżynierii finansowej czyli zebraniu takich środków, które pozwolą na modernizację elektrowni. Nie myślę o nowych elektrowniach, trzeba zmodernizować te, które są. Najczęściej sprowadza się to do tego, że zostaje infrastruktura a do wymiany idą bloki, ponieważ są stare i nie odpowiadają dzisiejszym wymogom. Moc zainstalowana w polskich elektrowniach wynosi ok. 34 tys. MW i to w moim przekonaniu powinna być gwarancja bezpieczeństwa energetycznego opartego na węglu. Konieczne są takie inwestycje jak w Pątnowie II i Łągiszy, czyli budowa nowych bloków energetycznych, podobnie się dzieje w zachodniej Europie, gdzie od 20 do 30% elektrowni, w zależności od kraju, jest też do wymiany, ponieważ były budowane w latach 50. Te elektrownie przestają mieć rację bytu, zestarzały się technologicznie.

- **Czy polski węgiel może być jednym z filarów bezpieczeństwa energetycznego Unii Europejskiej?**

Stara Unia Europejska, czyli 15 państw, sprowadza około 180 mln ton węgla rocznie. Nasz udział przy obecnym potencjale polskiego górnictwa może w tym wynieść około 20 mln ton. Przez lata nie wystarczało pieniędzy na roboty przygotowawcze i udostępniające nowe obszary w kopalniach i dlatego trzeba by było sporo zainwestować, żebyśmy mogli na rynek unijny eksportować więcej, na przykład 40 mln ton. I to też trzeba by było liczyć, czy nam się to opłaci. Musimy także wziąć pod uwagę, że polski węgiel występuje w dość trudnych warunkach geologiczno-górnictwowych, jego pozyskanie jest droższe niż węgla w Australii czy RPA, gdzie dostęp do złóż jest łatwiejszy, gdzie część węgla kamiennego w Australii wydobywa się w odkrywkach. Unia Europejska nie jest elementem zamkniętym z punktu widzenia gospodarczego i Unia będzie tam kupowała węgiel gdzie on będzie tańszy.

- **Czy polski węgiel może być konkurencyjny?**

Węgiel wydobywany w wielu kopalniach może być konkurencyjny.

- **W wielu, to znaczy nie we wszystkich?**

Nie we wszystkich. Część kopalń eksploatuje bardzo trudne złoża, gdzie występują zagrożenia metanowe i zagrożenia tąpnięciami. Szczególnie zagrożenie metanowe wymaga bardzo dużych nakładów, żeby to złożo uczynić zdolnym do eksploatacji.

- **Jak będzie wyglądał eksport polskiego węgla kiedy ceny na rynkach światowych spadną?**

Koniunktura na wszystkie surowce mineralne przebiega, gdybyśmy spojrzeli na nią w długim okresie czasu, w kształcie sinusoidy – raz jest obniżka, innym razem jest wzrost. Te wahania zależne są od światowej koniunktury gospodarczej. Wiadomo, że w tej chwili jest silny impuls rozwojowy spowodowany głównie przez kraje rozwijające się. Jeżeli chodzi

o Europę, to ten impuls jest bardzo mały, a niektóre kraje, jak Niemcy, walczą o to, żeby w ogóle mieć jakikolwiek dodatni wynik gospodarczy, a nie ujemny. W moim przekonaniu rozwój gospodarczy będzie w dużej mierze zależał od sytuacji politycznej w wielu miejscach świata. Przy tworzeniu wszelkich prognoz wzrostu gospodarczego zawsze jest chęć tego, aby świat się rozwijał bo w perspektywie w wielu miejscach świata powstaje rynek zbytu dla krajów, które się dławią własną produkcją.

Z drugiej strony, tak się złożyło, że szereg surowców, m.in. ropa naftowa, jest w krajach rozwijających się. Świat rozwinięty, czyli kraje uprzemysłowione, nie prowadzą klarownej polityki w stosunku do krajów rozwijających się, tzn. takiej, żeby tam w maksymalny sposób pobudzić rozwój i żeby z tego rozwoju korzystać. I tu jest duża niewiadoma jeśli chodzi o tempo rozwoju światowej gospodarki. Sądzę jednak, że obecna koniunktura powinna utrzymać się od 4 do 6 lat.

To będzie dobry czas dla polskiego węgla, oczywiście sektor węglowy wymaga inwestycji i restrukturyzacji, bo to nie jest tak, że kopalnia ogłasza, że jest zrestrukturyzowana i już nic w tej kwestii robić nie musi. Istnieje wciąż problem wydajności pracy, koncentracji produkcji, istnieje konieczność nowych inwestycji w maszyny i urządzenia, ponieważ w ostatnich latach napływ nowych maszyn był mizerny. Górnictwo to nie jest samograj, bez zainwestowania kapitału nie można zapewnić rozwoju tego sektora. Np. w Jastrzębskiej Spółce Węglowej jest kompleksowy plan inwestycji, wiedzą kiedy i jaka część kopalni będzie zamykana, jak będzie upraszczana struktura. Stworzono także plan rozwoju, kiedy i gdzie będą otwierane nowe pola. Trzeba zrobić dobrą prognozę rynku paliw i energii.

Można odnieść wrażenie, że nie za bardzo tym, którzy zajmują się kreacją polityki energetycznej, czyli Ministerstwu Gospodarki, zależy na jakiejś szerszej dyskusji. I to jest bardzo złe. Jednostki naukowo badawcze, uczelnie, PAN, są biedne i na badania nie mają pieniędzy. Ale w tym samym czasie instytucje rządowe organizują konsultacje w bardzo drogich hotelach, i wymagają się, żeby uczestnicy konsultacji opłacali koszty pobytu. To jest to jakaś pomyłka.

- **Czy środowisko naukowe lub górnicze jest w stanie wpłynąć na rząd, żeby przygotować dobrą prognozę?**

O skutkach takiego wywarcia wpływu nie mogę powiedzieć. Może nastąpi kiedyś taki moment, że ktoś u góry zmydrze i nie będzie opierał się na ulotnych modach. Polityka energetyczna powinna być prowadzona dalekosiężnie. Co na przykład robi Unia Europejska? Tam nie dyskutuje nad tym, czy gaz z Rosji jest gazem bezpiecznym czy nie, tylko stara się, żeby sobie zabezpieczyć dostawy. I to jest dobry kierunek.

- **Czyli w UE lepiej myślą niż w Polsce?**

W moim przekonaniu tak. W Polsce robi się wrzawę wokół importu gazu z Rosji. Jak dalej będziemy tak postępować, to przez Polskę będzie przerzucony pomost energetyczny, w zasadzie już on jest. Polska w historii nigdy nie wychodziła dobrze na mostach przerzucanych nad nią przez sąsiadów. Tu trzeba być stanowczym w stosunku do partnerów ze wschodu, ale jednak opierać bieżącą politykę nie na historii, ale na przyszłości.

Rozmawiał: Daniel Ciesielski